

Witali Michalczuk: Kanonizacja Męczenników Katyńskich

Skrywana i przez dziesięciolecia fałszowana zbrodnia, której tyle uwagi poświęcili historycy w wolnej Polsce, zyskuje teraz swój wyraz w mistycznym życiu Kościoła prawosławnego poprzez akt kanonizacji. Każdy prawosławny musi być świadom tego, że zbrodnia katyńska jest również Golgotą prawosławia – pisze Witali Michalczuk w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Ikony świętości. Prawosławni męczennicy Rzeczypospolitej”.

Sobór Biskupów Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego na swoim posiedzeniu w dniu 18 marca 2025 roku podjął decyzję o kanonizacji Męczenników Katyńskich. Ta decyzja, wyrażona przez zwierzchnika Kościoła prawosławnego w Polsce metropolitę Sawę i wszystkich biskupów, zgodna z pragnieniem i oczekiwaniami tysięcy wiernych, ma ogromne znaczenie. Wedle świadomości starożytnego Kościoła męczennik jest świadkiem – gr. *μάρτυρος* – niesie w sobie apostołskie posłannictwo, czyli tajemnicę żywej więzi i spotkania z Chrystusem, za którym idzie, nie patrząc na strach, cierpienia i wydawałoby się nieprzekraczalną dla człowieka graniczną próbę śmierci. To, czego apostołowie byli świadkami za życia, widząc i słysząc Chrystusa, męczennicy realizują w swej śmierci, przekraczając jej próg jako żywe spotkanie ze Zbawicielem. Dlatego mistyczne życie Kościoła jest budowane na dwóch fundamentach – apostołskości Kościoła i krwi męczenników. Świadcowie Chrystusa i żywej wiary, nie lękającej się śmierci, są zaczynem mistycznego ciała Kościoła Chrystusowego,

przesłanie ich świadectwa umacnia Kościół i staje się odpowiedzią i wyzwaniem dla świata. Kanonizacja Męczenników Katyńskich to świadectwo Kościoła prawosławnego w Polsce, wyraz jego wiary i bohaterstwa ducha, ale to także wielkie świadectwo i wezwanie dla Ojczyzny.

Polskie prawosławie swą decyzją o kanonizacji Męczenników Katyńskich wzywa modlitewnie do swych orędowników, którzy w świadomości cerkiewnej zawsze byli postrzegani jako święci, wiarą zwyciężyli moc bezbożnego stalinowskiego totalitaryzmu, nieulekły się mocnych tego świata, nie zastraszyli się niewolą i torturami, nie pozostawili swych przyjaciół niedoli, nie zdradzili danej przysięgi, swym życiem zaświadczyli o Ewangelii Chrystusa, dzięki której byli mocni wytrzymać owe próby i zwyciężyć śmierć. Są oni świadectwem polskiego prawosławia dla całego społeczeństwa naszej Ojczyzny, są przykładem, kwiatem prawosławia, są także odpowiedzią wszystkim tym, którzy pozwalają sobie złorzeczyć na polskie prawosławie, którzy ciągle, wedle prymitywnych szablonów widzą w odwiecznym dla Rzeczypospolitej prawosławiu coś obcego. Siła ducha, siła przemieniającej twórczości, siła świadectwa Chrystusowego w świecie pełnym prób i zniszczenia idzie od męczenników polskiego prawosławia, którzy są wspólnym skarbem dla całej Ojczyzny, nie patrząc na podziały wyznaniowe i narodowościowe.

Przeczytaj również: O. Jacek Salij OP: Katyń jako problem moralny

Kanonizacja Męczenników Katyńskich jest pierwszym podobnym aktem w Polsce względem jednej z największych tragedii narodowych XX wieku, którą była sowiecka zbrodnia dokonana na polskich oficerach, żołnierzach i służbach mundurowych. W sowieckiej niewoli

po 17 września 1939 roku rozstrzelanych zostało około 22 tysięcy polskich mundurowych. Skrywana i przez dziesięciolecia fałszowana zbrodnia, której tyle uwagi poświęcili historycy w wolnej Polsce zyskuje teraz swój wyraz w mistycznym życiu Kościoła prawosławnego poprzez akt kanonizacji. Każdy prawosławny musi być świadom tego, że zbrodnia katyńska jest również Golgotą prawosławia, na której zginęli setki, a być może nawet tysiące prawosławnych. Z imienia są kanonizowani trzech duchowni prawosławni, kapelami Wojska Polskiego i służby więziennictwa: ks. Szymon Fedorońko, naczelny kapelan wyznania prawosławnego WP, ks. Wiktor Romanowski, kapelan WP oraz ks. Włodzimierz Ochab, kapelan służby więziennictwa. Ci trzech duchowni są jedynie uosobieniem setek prawosławnych, którzy zostali zgładzeni przez bezbożny totalitaryzm stalinowski w obozach dla polskich jeńców.

Ustalenie liczby wyznawców Kościoła prawosławnego wśród ofiar zbrodni sowieckiej jest zadaniem złożonym i wymagającym dogłębnej kwerendy archiwalnej. Pod tym względem decyzja o kanonizacji Męczenników Katyńskich inicjuje bardzo ważny naukowy trud naszej Cerkwi, nakierowany na dogłębną kwerendę i poznanie własnej historii, co w sposób integralny należy do świadomości Kościoła. Trudność w ustaleniu ilości prawosławnych ofiar polega na tym, że polska strona dysponuje jedynie spisem nazwisk ofiar, bez teczek osobistych, z których można byłoby uzyskać informacje o przynależności wyznaniowej. Teczki osobiste nigdy nie zostały przekazane z archiwów radzieckich i najprawdopodobniej zostały zniszczone. Dla określenia pełnego wymiaru zbrodni brakuje ponadto tak zwanej „listy białoruskiej”, która mogłaby przestawić chociażby imienny spis ofiar więzionych i rozstrzelanych na obszarze dzisiejszej Białorusi – niestety, po zmianach ustrojowych, strona białoruska nigdy nie odtajniła i nie przekazała stronie polskiej spisu ofiar.

Wstępnie należy uświadomić procentową obecność prawosławnych wyznawców wśród ofiar sowieckiej zbrodni. W obozach internowania polskich jeńców wojennych znajdowały się nie tylko oficerowie i szeregowi Wojska Polskiego, a także wielka ilość pracowników policji, służby więziennej i lasów państwowych. W oficerskim składzie procent prawosławnych wyznawców szacunkowo nie jest wysoki, choć i nie jest marginalny. Tym bardziej, że wśród ofiar zbrodni sowieckiej znaleźli się gruzińscy oficerowie kontraktowi, którzy byli wyznania prawosławnego. Z kolei procent prawosławnych wyznawców wśród pracowników policji, a tym bardziej lasów państwowych (leśnicy, gajowi) jest przeważający, gdyż na Kresach Wschodnich funkcje te pełnili mieszkańcy tutejszych wsi i miasteczek, z przeważającym odsetkiem ludności wyznania prawosławnego. Należy pamiętać, że w szeregach Wojska Polskiego w wyniku kampanii wrześniowej 1939 roku znalazło się wiele lekarzy i kresowej inteligencji, wśród których było niemało prawosławnych. Zakładając szacunkową liczbę ofiar zbrodni sowieckiej bliską 22 tysięcy osób, śmiało można stwierdzić, że wśród nich było kilka tysięcy wyznawców Kościoła prawosławnego. Dokładne określenie liczby, a co ważniejsze, sylwetek prawosławnych ofiar jest zadaniem niezwykle złożonym.

Należy szczególnie podkreślić, że kanonizacja Męczenników Katyńskich to uznanie świętości i bohaterstwa tysięcy wiernych Kościoła prawosławnego, którzy stali się ofiarami bezbożnego totalitaryzmu sowieckiego wraz z okupacją wschodniej części II Rzeczypospolitej po 17 września 1939 roku. Z uwagi na powojenną zmianę granic, przesiedlenia, zatracanie pamięci i przekłamanie historii w okresie komunizmu ze świadomości wiernych Kościoła prawosławnego w Polsce zniknęła pamięć o tym, że 1939 rok i atak Związku Radzieckiego wraz z hitlerowskimi Niemcami na

Polskę był jedną z największych ran zadanych Polskiemu Autokefalicznemu Kościołowi Prawosławnemu. Nasza cerkiew została pozbawiona swoich największych diecezji na wschodzie, nasi biskupi zostali odsunięci z katedr przy udziale patriarchatu moskiewskiego, nawet aresztowani przez NKWD jak abp Aleksy Gromadzki, osadzeni w areszcie domowym jak wileński abp Teodozy (Teodosijew) za swoją wierność metropolicie Dionizemu Waledyńskiemu. Należy podkreślić, że na obszarach okupowanych przez Związek Radziecki we wrześniu 1939 roku główną ofiarą represji stała się prawosławna inteligencja. Dyrektywa władz sowieckich na okupowanych terenach nakazywała rozprawiać się nie tyle z duchowieństwem, w obawie przed buntem ludności i dla podtrzymania iluzji „wyzwolenia”, co z najbardziej czynnym elementem przedwojennego życia Kościoła prawosławnego – miejscową inteligencją prawosławną: nauczycielami prawosławnych szkół, prawosławnymi adwokatami, aktywnymi działaczami mniejszości narodowych wyznania prawosławnego, przedstawicielami białej emigracji, zarówno rosyjskiej, jak i ukraińskiej i białoruskiej, z aktywnymi działaczami społecznymi, którzy przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego bronili naszej Cerkwi i byli jej głównym zapleczem. Duchowni również stawali się ofiarami sowieckiego totalitaryzmu, jak np. ks. Szymon Kamiński, ale w swej przeważającej masie represje dotyczyły prawosławnej inteligencji. Taka sytuacja istniała zarówno w litewskiej części przedwojennej Polski, jak i na obszarze dzisiejszej Białorusi i Wołynia. Należy sobie uświadomić, ile rodzin zostało deportowanych, przewożonych z wagonach bydłowych na Sybir i Kazachstan, ile osób przypadło, zamordowanych w więzieniach NKWD. Te ofiary są nie tylko żywą pamięcią naszej Cerkwi, oni są naszymi orędownikami, do których w akcie kanonizacji zwraca się cała Cerkiew!

Symbolicznie, że dniem kanonizacji męczenników wyznaczono 17 września 2025 roku, zaś miejscem warszawską świątynię Hagia Sophia – pomnik wszystkim prawosławnym, którzy przez wieki oddali swe życie w obronie Ojczyzny. Tragiczna data 17 września, to jest także dzień pamięci historycznego aktu, którym równo sto lat temu, w 1925 roku została uroczystie ogłoszona autokefalia Kościoła prawosławnego w Polsce. Miało to miejsce w katedrze św. Marii Magdaleny w Warszawie, czego pamiątką jest drogocenna *panagia* (biskupi *enkolpion*), ofiarowana przez rząd Rzeczypospolitej pierwszemu zwierzchnikowi i twórcy polskiej autokefalii metropolicie Dionizemu Waledyńskiemu – wielkiemu patriocie i ofierze hitlerowskiego i stalinowskiego totalitaryzmów. Znamienne, że teraz ta pamiątka historii naszej Cerkwi, przekazana przez patriarchę konstantynopolitańskiego Bartłomieja, z powrotem znajduje się u metropolity Sawy jako insygnium zwierzchnika.

Przeczytaj również tygodnik Katyń (nie)opowiedziany

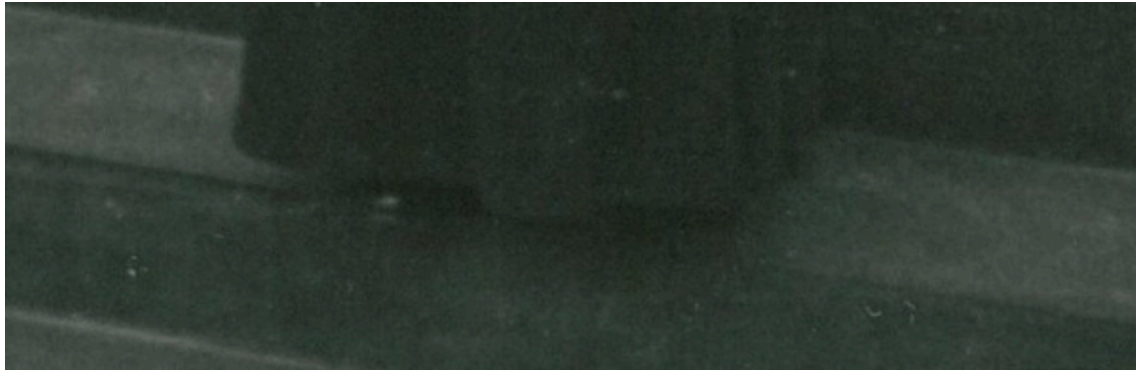
Życie i śmierć Męczenników Katyńskich są świadectwem dla Kościoła i Ojczyzny. Przyjrzenie się życiowej drodze każdego z trzech imiennie kanonizowanych męczenników otwiera przed nami nie tylko obraz świętości ich śmierci, ale i wielką głębię ich życia, myśli, losu każdego z nich, który w całości był ofiarowany prawosławiu. Każdy z męczenników na swój sposób w swym życiu, różnym u każdego z nich, jest przykładem i inspiracją, twórczym wezwaniem dla polskiego prawosławia. Opracowanie biografii i losów trzech nowych Męczenników Katyńskich jest dziełem prawosławnego badacza z Uniwersytetu Warszawskiego prof. Jerzego Grzybowskiego. W swojej wspaniałej książce *W kraju i na obczyźnie. Kapelani wojskowi wyznania prawosławnego w armii II Rzeczypospolitej i Polskich siłach Zbrojnych*

na Zachodzie (2021) badacz przedstawił w całości dostępny materiał dotyczący trzech kapłanów-męczenników. Zapewne dalsze badania, zainicjowane kanonizacją, przyniosą nowe informacje.

Ks. Szymon Fedorońko urodził się 12 sierpnia 1893 r w miejscowości Czerteż niedaleko Sanoka. Ukończył Seminarium Duchowne w Żytomierzu i w 1917 roku został wyświęcony na kapłana w Ławrze Poczajowskiej. Od 1922 roku pełnił posługę kapelana w Wojsku Polskim, będąc szefem duszpasterstwa wojskowego wyznania prawosławnego w Przemyślu. Opiekował się prawosławnymi oficerami i żołnierzami w garnizonach południowo-wschodniej Polski: w Dowództwie Okręgu Korpusu X w Przemyślu (była to liczba sięgająca prawie 2 tysięcy osób), w Okręgu Korpusu V w Krakowie (około 3 tys. prawosławnych żołnierzy). Istotne, że w 1923 roku metropolita Dionizy powierzył ks. Fedorońko założenie cywilnej parafii prawosławnej w Przemyślu, co było nieprostym wyzwaniem na tym terenie. W 1928 roku został przeniesiony do Dowództwa Okręgu Korpusu II w Lublinie, opiekując się również prawosławnymi żołnierzami w jednostkach na obszarze Wołynia. W czasie swojej lubelskiej posługi ks. Fedorońko aktywnie przeciwdziałał szerzącej się akcji neounickiej na terenie Południowego Podlasia i Chełmszczyzny, apelując do władz świeckich i kościelnych o to, że bratni Kościół rzymsko-katolicki nie może uciekać się do metod niechrześcijańskich, próbując podstępem skraść wiernych i przeciwdziałać innemu wyznaniu chrześcijańskiemu. W roku 1934 ks. Fedorońko został przeniesiony do Warszawy, a od roku 1935 zaczął pełnić funkcję p.o. szefa Wojskowego Urzędu Duszpasterskiego Wyznania Prawosławnego. Po przejściu na emeryturę naczelnego kapelana WP ks. Bazylego Martysza – również kanonizowanego świętego naszej Cerkwi – ks. Fedorońko przyjął jego funkcję, a w 1937 roku został podniesiony przez

metropolitę Dionizego do godności protoprezbitera. Ks. Fedorońko prowadził aktywną działalność w Cerkwi i w Wojsku Polskim, był członkiem komisji do tłumaczeń na język polski Pisma Świętego i liturgii prawosławnej, prowadził działalność publicystyczną. W już wspomnianym opracowaniu prof. Jerzy Grzybowski w następujący sposób formułuje główne zagadnienia przemówień i dzieł publicystycznych ks. Fedorońko, które po dziś dzień nie straciły swojej aktualności: „Ks. Fedorońko wyrażał przekonanie, że państwo nie wypracowało spójnej i przemyślanej polityki względem prawosławia. Krytycznie oceniał stosunek części społeczeństwa polskiego do prawosławia. Podkreślał, że część Polaków patrzy na prawosławie jako na element obcy i uważa, że polityka państwa wobec Kościoła prawosławnego powinna polegać na dążeniu do ograniczenia jego funkcjonowania lub likwidacji. Stał na stanowisku, że powinno się traktować Kościół prawosławny jako jeden z istotnych czynników zapewniających rozwój państwowy. Zaznaczał, że polskie prawosławie, które pozbywało się cech rosyjskości, może stanowić poważną siłę duchowną kraju. Twierdził, że warunkiem ułożenia harmonijnych relacji pomiędzy państwem i Kościołem prawosławnym jest właściwe uregulowanie statusu prawnego tego Kościoła. Opowiadał się za tym, aby jego ustrój opierał się na zasadzie soborowości. Jednocześnie ostrzegał przed przeniknięciem do zarządzania życiem kościelnym ludzi niewłaściwych, usiłujących wykorzystać Kościół do celów politycznych”.





Ks. Szymon Fedorońko, Ławra Poczajowska 1938

Nie są znane dokładne koleje losu ks. Fedorońko w kampanii wrześniowej, wiadomo jedynie, że w okolicach Równego naczelną kapelan trafił do niewoli sowieckiej, a wobec tego nie zrzekł się munduru i swojej posługi kapelana. W grudniu 1939 roku znajdował w obozie w Starobielsku, skąd w marcu 1940 roku został przewieziony do więzienia butyrskiego w Moskwie. Wedle przekazywanych świadectw w trakcie przesłuchań w Moskwie ks. Fedorońko były składane propozycji współpracy z sowietami, oraz ofiarowane zaszczytne godności w patriarchacie moskiewskim, w żaden sposób nieprzyjęte przez ks. Szymona. Najprawdopodobniej z tego powodu w kwietniu tego samego roku ks. Fedorońko został przewieziony z Moskwy do Kozielska, a następnie rozstrzelany wraz z innymi oficerami w lesie katyńskim. Wielkim bohaterstwem w II Wojnie Światowej i Powstaniu Warszawskim odznaczyli się synowie ks. Fedorońko, składając swojej życie w ofierze. Orest i Wiaczesław zginęli w sierpniu 1944 roku w Powstaniu Warszawskim jako żołnierze Armii Krajowej. Starszy syn ks. Szymona Aleksander służył w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, gdzie zginął w 1944 roku w trakcie walki w pobliżu Mannheim. Ks. Szymon Fedorońko pośmiertnie został odznaczony przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę Orderem Orła Białego.

Ks. Wiktor Romanowski urodził się 2 listopada 1899 roku w miejscowości Temnohajce pow. krzemienieckiego, w 1917 roku ukończył Seminarium Duchowne w Żytomierzu, następnie przez rok studiował na Uniwersytecie św. Włodzimierza w Kijowie. Powrócił na Wołyń, gdzie w 1921 roku w Krzemieńcu, z rąk bp Dionizego Waledyńskiego, przyjął święcenia kapłańskie. Jako duchowny był związany z Wołyniem (proboszcz i dziekan w Łanowcach, a następnie proboszcz katedry we Włodzimierzu). W latach 1925-1929 studiował na Wydziale (studium) Teologii Prawosławnej Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie uzyskał stopień magistra teologii prawosławnej. Obronił bardzo dobrą pracę, poświęconą nauce dogmatycznej św. Ireneusza z Lyonu, część której, ze względu na jej wysoką wartość naukową, została opublikowana w czasopiśmie teologicznym „Elpis” (rocznik VII/2 za 1933) pt. *Nauka św. Ireneusza Ljońskiego o Kościele*. W 1930 roku rozpoczął swoją posługę w Wojsku Polskim jako pomocniczy kapelan garnizonu we Włodzimierzu. W 1934 roku został powołany do służby czynnej jako kapelan rejonowy Dowództwa Okręgu Korpusu I w Warszawie. Ks. Wiktor Romanowski był powszechnie szanowany i darzony uznaniem za swoją posługę, wspaniałe wykształcenie i zdolności kaznodziejskie. Pełnił funkcję dziekana DOK I w Warszawie, będąc bliskim współpracownikiem i zastępcą naczelnego kapelana prawosławnego. W 1939 roku zaczął karierę akademicką na macierzystej uczelni, jako wykładowca teologii zasadniczej na Studium Teologii Prawosławnej Uniwersytetu Warszawskiego. Był również członkiem komisji synodalnej do tłumaczeń Pisma Świętego i liturgii prawosławnej na język polski. Kampania wrześniowa 1939 roku spotkała go w Warszawie. Został przedzielony do szpitala polowego UW (przeniesionego do podziemia kościoła Św. Krzyża). Nieznany jest dokładany los i posługa ks. Romanowskiego w trakcie walk o Warszawę.

Po 17 września dostał się do niewoli sowieckiej i został osadzony w obozie w Osztaszku. W 1940 roku został wywieziony i rozstrzelany wraz z innymi polskimi oficerami i mundurowymi w Twerze, wraz z którymi spoczął w lesie koło miejscowości Miednoje.



Ks. Wiktor Romanowski, Warszawa 1925

Ks. Włodzimierz Ochab urodził się 10 kwietnia 1900 w miejscowości Nehrybka koło Przemyśla. Po ukończeniu w 1922 roku gimnazjum w Przemyślu odbywał służbę zasadniczą w Wojsku Polskim, przeszedł szkolenia podoficerskie i w stopniu kaprała przeszedł do rezerwy. Powrócił do domu rodzinnego i prowadził gospodarkę na ojcowiznie we wsi Pikulice. Znamienne, że w 1927 roku przyłączył się do ruchu ludności łemkowskiej, powracającej do prawosławia, jako wiary swych ojców. W 1928 roku rozpoczął studia na Uniwersytecie Warszawskim, pozytywną opinię o nim, niezbędną do przedstawienia władzą duchowym i uczelnianym, wydał ks. Szymon Fedorońko, ówczesny dziekan w Przemyślu. W 1931 roku ukończył studia, ale nader skromna sytuacja finansowa nie pozwoliły mu przygotować i obronić pracy magisterskiej. W 1931 roku przyjął święcenia kapłańskie. Metropolita Dionizy skierował młodego kapłana do posługi na Łemkowszczyznę, gdzie miejscowa ludność masowa powracała do prawosławia, co tak dobrze było znane ks. Włodzimierzowi z własnej drogi do prawosławia. W 1936 roku został proboszczem parafii w Buśnie pow. hrubieszowskiego. Okres posługi ks. Włodzimierza na Chełmszczyźnie zbiegł się z dramatycznymi wydarzeniami burzenia świątyń prawosławnych. Znamienna jest postawa ks. Ochaba, który wbrew wymogom i groźbom miejscowych władz, oraz nakładanym karom pieniężnym, nie opuścił swojej parafii i nie zaprzestał odprawiania nabożeństw, dzięki czemu ochronił świątynię przed zburzeniem. We wrześniu 1938 roku ks. Ochab został mianowany kapelanem więziennym w stopniu kapitana w Drohobyczu. Jeszcze w marcu 1939 złożył podanie o rozpoczęcie posługi kapelańskiej w WP, jednak początek wojny przeszkodził dalszemu awansowi. Po 17 września ks. Włodzimierz

znalazł się na terenach zajętych przez Sowietów. Oddziały NKWD 13 października 1939 roku aresztowali duchownego jako kapelana więziennego i osadzili w obozie w Szepietówce, a następnie w Ostaszku. Brak dokładnych informacji o pobycie ks. Włodzimierza w niewoli sowieckiej. Z dokumentów archiwalnych wiadomo, że 22 kwietnia 1940 roku został on transportowany i ostrzelany w Twerze, pochowany w zbiorowych mogiłach w Miednoje.



Ks. Włodzimierz Ochab, Ławra Poczajowska 1938

*Witali Michalczuk (Wydział Artes Liberales Uniwersytetu
Warszawskiego)*

**Wszystkie artykuły z „Teologii Politycznej Co Tydzień” [502]:
„Ikony świętości. Prawosławni męczennicy Rzeczypospolitej”**

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
